Rok XII. Nr. 161 — Sosnowiec, sobota 12 czerwca 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie ... 2.—
...edakcji, Ad...ji i Dru...nowiec, ...a 1a

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel.

SENAT ZAŁATWIŁ 20 USTAW

w ciągu trzech godzin

WARSZAWA, 11.6. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu senator dr. Schorr z koła żydowskiego złożył interpelację do Premiera oraz do Min. Sprawiedliwości w sprawie przebiegu sądowego procesu Chaskielewicza, skazanego na śmierć za zabójstwo achmistrza Bujaka. Sen. Schorr prostetuje przeciwko dyskryminacji ludności żydowskiej w mowie prokuratora oraz w motywach sądowych przez twierdzenie, iż jest ona współodpowiedzialną za czyn Chaskielewicza. Senator Schorr protestuje dalej przeciwko zarzucaniu społeczeństwu żydowskiemu nienawistnego stosunku do Państwa, jego władz i Armii.

Po referacie sen. Maciejewskigo Senat przyjął projekt ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość, wprowadzając poprawki następujące: Zmianę stosunku zatrudnienia uczestników walk o niepodległość do zatrudnienia ogółu pracowników 1 do 50 na 1 do 33 Prawo do zaopatrzenia przyznaje się osobom, odznaczonym Krzyżem Niepodległości z mieczami a nie zwykłym Krzyżem Niepodległości Dodatek rodziny ustalono w wysokości 20 proc. zaopatrzenia na żonę, oraz 10 proc na każde dziecko. Górną granicę zaopatrzenia wdów i sierot podwyższono z 80 na 100 proc. zaopatrzenia zasadniczego. Senat przyjął projekt ustawy z poprawkami

Z kolei senat przyjął trzy projekty ustaw o kredytach dodatkowych, wśród których projekt o kredycie na rok 1937—38, przewiduje 10 milionów złotych dla ministerstwa spraw wewnętrznych na akcję aprowizacyjną oraz projekt o dodatkowym kredycie na pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Po załatwieniu 11 projektów ustaw ratyfikacyjnych oraz ustawy o wykonaniu nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii Senat przyjął ustawę o przedłużeniu czasokresu urzędowania organów ustrojowych m. Warszawy w brzmieniu sejmowym. Uchwalono przy tym rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia projektu ustawy o samorządzie stolicy niezwocznie po otwarciu najbliższej sesji zwyczajnej.

Uruchomienie kopalń bolesławskich

uzależnione od decyzji rządu

KIELCE, 11.6. W Kielcach odbyła się konferencja, poświęcona sprawie uruchomienia kopalń galmanu i błyszczu ołowiu w Bolesławiu, powiatu olkuskiego.

Konferencja, której przewodniczył wojewoda kielecki dr. Dziadosz odbyła się przy udziale dyrektora departamentu górniczo hutniczego ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Fechego oraz naczelnika wydziału Ministerstwa Przemysłu inż. Witolda Roboskiego wicew. Bieniewskiego starosty olkuskiego Brzostyńskiego, burmistrza m. Olkusza oraz delegacji robotników kopalń w Bolesławiu

Na konferencji stwierdzono, że ocena dotychczasowych badań co do zasobności terenów rudy wykazuje duże rozbieżności poglądów wobec czego postanowiono sprawę tę przedstawić ministrowi Przemysłu i Handlu z prośbą o zbadanie tego terenu przez państwowy instytut geologiczny, umożliwi to bowiem powzięcie ostatecznej decyzji przez czynniki rządowe.

Zmiany na stanowiskach

państwowych

WARSZAWA, 11. 6. W niedługim czasie należy oczekiwać powołania dotychczasowego dyrektora Funduszu Pracy p. Dolanowskiego na stanowisko prezesa KKO m. Warszawy. Wakujące po nim stanowisko szefa Funduszu na razie nie będzie obsadzone Obowiązki dyrektora pełnić będzie dotychczasowy jego zastępca p. Biesiekierski.

Opowiadają, że dyrekcję państwowej loterii liczbowej ma objąć p. Wardein Zagórski, który swego czasu był starostą powiatowym w Zawierciu

Atak na bagnety

na odcinku Utande

MADRYT, 11. Ministerstwo obrony narodowej podaje że wojska rządowe dokonały we wczesnych godzinach rannych w czwartek pomyślnego ataku na bagnety na odcinku Utande w prowincji Guadalajara biorąc do niewoli 130 jeńców Oddz. atakujcea wróciły następnie na swe pozycje wyjściowe. Na pozostałych frontach — nic godnego uwagi.

Marsz. Tuchaczewski na usługach Niemiec

Sensacyjny proces szpiegowski w Moskwie

MOSKWA. 11. 6. W dniu dzisiejszym przed specjalnym trybunałem Sądu Najwyższego ZSRR. rozpoczyna się sensacyjny proces przeciw b. dygnitarzom sowieckim.

Na ławie oskarżonych zasiedli marszałek Tuchaczewski, Putna b. attache wojskowy ZSRR w Londynie) Jakir, Uborewicz, Kork, Eideman Feldman i Primakow.

Jak donosi agencja TASS wyżej wymienieni oskarżeni są o naruszenie obowiązku wojskowego (przysięgi), zdrady ojczyzny, zdrady ludów ZSRR i zdrady czerwonej armii robotniczo włościańskiej. Materiały śledztwa ustaliły udział oskarżonych, jak również Gamarnika, który popełnił samobójstwo w kontaktach przeciwko państwu z kierującymi kołami wojskowymi jednego z państw obcych, prowadzącego nieprzyjazną wobec ZSRR politykę.

Będąc na służbie szpiegostwa wojskowego tego państwa, oskarżeni systematycznie udzielali kołom wojskowym tego państwa informacyj szpiegowskich o stanie armii, prowadzili działalność sabotażową dla osłabienia potęgi armii czerwonej, usiłowali przygotować na wypadek napaści wojskowej na ZSRR klęskę armii czerwonej i mieli na celu przyczynić się do przywrócenia w Zw. Sowieckim władzy wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Wszyscy oskarżeni przyznali się całkowicie do winy popełnienia przestępstw, które im są zarzucane.

Rozprawa Trybunału jest tajna Rozpoczęła się ona dziś o godz. 10 pod przewodnictwem prezesa Sądu Najwyższego ZSRR Ulricha i przy udziale członków trybunału: zastępcy komisarza ludowego obrony Alksnisa, marszałka Budiennego marszałka Bluechera, szefa sztabu generalnego armii czerwonej Szaposznikowa i dowódców okręgów wojennych.

Komunikat TASS-a, donoszący o procesie wywołał w Moskwie ogromne wrażenie. Jak powszechnie twierdzą — państwem obcym, na rzecz którego marszałek Tuchaczewski i jego współtowarzysze z ławy oskarżonych prowadzili akcję szpiegowską są Niemcy.

Posiedzenie komisji oświatowej

Sejmu

WARSZAWA, 11. 6. Komisja oświatowa sejmu rozważała dziś rządowy projekt ustawy o Polskiej Akademii Literatury. Referent poseł Pochmarski, w konkluzji obszernego referatu dochodzi do wniosku, że nie należy utrwalać egzystencji Akademii w dotychczasowej jej formie, gdyż istnieje możliwość przekształcenia akademii na akademię sztuki, względnie nawiązania współpracy z Akademią Umiejętności. Wobec tego zaproponował odrzucenie rządowego projektu ustawy, przyznającej jedynie Akademii uchwalenie na to miejsce krótkiej ustawy osobowość prawną. Min. Świętosławski zgodził się na wniosek sprawozdawcy. Komisja wniosek referenta uchwaliła.

Tragedia dziecka niedobranych rodziców

Sąd ukarał matkę

Na bezludnej prawie ulicy Przełajskiej w Czeladzi znaleziono późnym wieczorem pozostawione bez opieki dziecko. Była to roczna dziewczynka, która leżała w błocie i płakała. Dziecko zabrano do komisariatu i wszczęte dochodzenie, które wyjaśniło zagadkowe okoliczności porzucenia dziewczynki. Stało się to, — jak się okazało, — przez złe pożycie rodziców nieszczęśliwego dziecka.

Stefan i Helena Bargiełowie zamieszkali przy ul. Przełajskiej 8 w Czeladzi, żyli źle z sobą. Ciągłe nieśnaski doprowadziły do tego, że Bargieł krytycznego wieczora zdecydował się porzucić żonę i zamieszkać u swych rodziców. Bargiełowa z dzieckiem wybiegła za mężem i wówczas na ulicy rozegrała się bezprzykładna scena między małżonkami. Bargieł usiłował pobić żonę, która porzuciwszy dziecko zbiegła.

Dziecko pozostawione same znaleźli później przechodnie.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęli Bargiełowie, jako oskarżeni o porzucenie swego dziecka Sąd skazał jedynie matkę dziecka na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, a Bargieła uniewinnił.

Z KRAJU

Monety z XVII wieku

W UHRYNOWIE.

W Uhrynowie pow. Sokalskiego wykopano ostatnio 249 monet pochodzących z 17 wieku. Są to przeważnie trzygrajcarowe monety arcybiskupa Karola Lichtensteina solnogrodzkie Maksymiliana Gandolfa von Kingburg, niemieckie czeskie i madziarskie monety z okresów cesarza Ferdynanda II III, następne 6 i 3 prusko — brandenburskie elektora Fryderyka Wilhelma oraz pieniądze śląskie Chrystinjusza, Sylwiusza Frydryka i Chrystinjusza Ulrycha. Wśród znalezionych monet jest 14 polskich sztuk. Cały zbiór ważący około 1 i pół kg. zakupił Zarząd Miejski Sokala dla Muzeum im. Sobieskiego we Lwowie.

Ks. Windsor pomógł

ZAKOCHANEJ PARZE.

Do urzędu pocztowego w Stanisławowie nadszedł wtych dniach przekaz na 100 funtów Na przekazie jako wysyłający wskazany był ks. Edward Windsor, a jako adresat młody lekarz stanisławowski dr. S.

Sensacja znalazła rychłe rozwiązanie. Dr. S. kończąc studia w wiedniu zakochał się w pewnej młodej dziewczynie.

Wróciwszy do rodzinnego miasta, wkrótce przekonał się, że minimalna praktyka początkującego lekarza nie pozwoli mu na poślubienie ukochanej, również jak on, ubogiej panny.

Zakochany przed kilku tygodniami, napsał list do ks. Windsoru, opowiadając szczerze dzieje w założeniu ogniska rodzinnego.

W odpowiedzi otrzymał przekaz

Armia czerwona

KOLOS NA GLINIANYCH NOGACHI

Wybitny publicysta czeski Perowtka ogłosił w „Lutdowy Nowinach" artykuł omawiający wartość bojową armii czerwonej. P. Perowtka pisze, „że „wojna" przyszłości będzie w większym stopniu aniżeli wojną poprzednia wojną gospodarczą. Bez dobrze zorganizowanych tyłów nawet najwięsza armia jest kolosem na glinianych nogach, jaką tedy moc może przejawi na tym polu ZSSR? O powodzeniu mobilizacji decyduje gęstość sieci dróg kolejowych oraz sprawność innych środków komuniikacji. Samoloty, które w jednej chwili mogłyby przybyć na pomoc Czechosłowacji o rozstrzygnięciu wojny nie zadecydują. Wreszcie nie należy zapominać o znaczeniu czynnika moralnego w armii. Nie ma dwuch zdań, że sowiecki absolutyzm nie wychował ani na jotę lepiej swoich poddanych w samodzielnym myśleniu i patriotyzmie, aniżeli rząd carski.

Brytyjski mąż stanu

W KOWNIE.

Z Kowna donoszą. W uzupełnieniu wywodów urzędówki litewskiej „Lietuvos Aidas" prasa litewska szeroko omawia wizytę wiceministra spraw zagraniczych Wielkiej Brytanii lorda Plymuotha w Kownie Pismo „Amžius" polemizując z łotewskim „Jaunakas Žinas" utrzymuje, że wizyta lorda Plymoutha stoi w związku z wizytą ministra spraw zagranicznych Szwecji Sandlera. Według pisma zadaniem lorda Plymoutha ma być odciążenie wpływu ZSSR. w Nadbałtyce.

Przy okazji urzędowy „Lietuvos Aidas" podkreślą silną łączność gospodarczą i polityczną Litwy z Wielką Brytanią Litwa jak podkreśla pismo w swej polityce zagranicznej trzyma się wytycznych polityki Wielkiej Brytanii. Znajduje to swój wyraz w inicjatywie Litwy w kierunku utworzenia Bloku Państw Bałtyckich. Charakterystycznym jest, że powyższe wywody urzędówki wykazują dużą rezerwę w odniesieniu do analogcznych uprzednich rozważań pod adresem Rosji Sowieckiej z okazji wizyty Sandlera.

Karabiny i działa celują w ciemnościach

Nowe sensacyjne wynalazki wojenne

Krakowski „Głos Narodu" zamieszcza poniższe, niesłychanie interesujące szczegóły o nowych wynalazkach wojennych:

W urzędowych sprawozdaniach z zeszłorocznych jesiennych manewrów armii niemieckiej znajduje się następujące zdanie:

Ćwiczenia te miały na celu wypróbowanie metody optycznego celowania przy armatach przeciwlotniczych.

Zdanie to posiada dla fachowca głęboką wymowę. Już w roku 1931 mówiono o pierwszym wynalazku niemieckim, pozwalającym

na skuteczny obstrzał objektów nieprzyjacielskich nawet w nocy.

Aparaty do celowania optycznego skonstruowane w wojskowym laboratorium, wypróbowane zostały przez bawarskie oddziały wojskowe pod Augsburgiem. Pierwsze próby wykazały niezwykłą precyzyjność aparatów, pozwalającego na absolutną pewność strzału na odległość 800 metrów.

Aparat do celowania optycznego składa się z instrumentu, zbudowanego na wzór kamery fotograficznej, umieszczonego na lufie karabinu w miejscu, gdzie zazwyczaj znajduje się celownik. Na miejscu muszki umieszczono mikroskopijny reflektor, zasilany prądem z akumulatora. Przy zamkniętym obwodzie prądu,

można w chwili działania reflektora zauważyć ledwo dostrzegalne żarzenie żadnego natomiast błysku światła. Celowanie nie odbywa się w sposób dotychczasowy. Karabin, zaopatrzony w przyrząd do celowania optycznego, bierze się pod pachę, tak, by tarcza matowa, znajdująca się na wierzchu aparatu, była dobrze widoczna, nie jako na oku strzelca. Skoro wysłane z aparatu infraczerwone promienie napotkają na przeszkodę — na tarczy matowej pojawia się błysk. Strzelec, zauważywszy błysk, nadaje karabinowi takie położenie, by refleks wywoływany na tarczy znalazł się ściśle na linii celownika i muszki. Pociągnięcie za cyngiel w tym momencie, gwarantowało bezwzględną pewność strzału.

W dążeniu do przesunięcia maksymalnej granicy zasięgu aparatu, umożliwiającego celowanie w ciemności, niemieckie ministerstwo lotnictwa powołało do życia specjalne eskadry, patrolujące, wydzielone z eskadr lotniczych i przyłączone do baterii przeciwlotniczych. Samoloty, przeznaczone do wyśledzenia nocą aparatów nieprzyjacielskich, mają wmontowane na skrzydłach 2 reflektory, wysyłające promienie infraczerwone. Reflektory te, umieszczone na ruchomej osi, mogą być odpowiednio nastawione we wszystkich kierunkach poziomych i pionowych. Jeden samolot obsługuje 4 armaty przeciwlotnicze ustawione w różnych punktach.

Pilot wzbiwszy się w górę, przeszukuje przy pomocy swego aparatu znajdującą się dokoła niego przestrzeń, przy czym niewidoczne dla oka, ani nie dostrzegalne przy pomocy dotychczasowych przyrządów optycznych promienie infraczerwone wysyłane we wszystkich kierunkach, nie zdradzają jego obecności. Gdy na matowej płycie pojawi się refleks, pochodzący z zetknięcia się czerwonych promieni z aparatem nieprzyjacielskim, pilot przy pomocy specjalnych urządzeń ustala wysokość, szybkość i kierunek lotu aparatu nieprzyjacielskiego. Ustaliwszy pozycję przeciwnika, pilot podaje ją radiotelegrafem swej baterii, która odrazu rozpoczyna ogień. Użycie samolotów patrolujących, zaopatrzonych w reflektory do wysyłania promieni infraczerwonych, pozwala na wykrycie aparatów nieprzyjacielskich już na odległość 6 tys. metrów.

Zbyteczne dodawać, jak olbrzymie znaczenie posiada fakt ten dla obrony przeciwlotniczej.

JUŻ JUTRO

rozpoczniemy druk sensacyjnej kryminalnej powieści głośnego pisarza angielskiego

E. Phillipsa Oppenheima

pod fascynującym tytułem:

KUSZĄCE OCZY ZBRODNIARKI

Powieść tę przenoszącą czytelnika w tajemnice świata przestępczego Londynu i Paryża czyta się z zapartym tchem, fabuła bowiem jest niezwykle interesująca i pełna scen do głębi wstrząsających.

Tajemnica dwu teczek Kaligasowej

Groźba skompromitowania dostojników sowieckich

Niedawno doniesiono, że w jednym z wielkich banków warszawskich w skrytce słynnego Greka Kaligasa, wspólnika afer brylantowych b. szefa GPU Jagody,

znajdują się znaczne ilości brylantów, klejnotów i rozmaitych kosztowności, oraz dokumenty, kompromitujące dostojników sowieckich, z którymi Grek pozostawał w stosunkach „handlowych".

Przedwczoraj do banku zgłosił się przedstawiciel paryskiego biura Kaligasa „Credit Compagnie" i przedłożył dyrekcji pełnomocnictwa podpisane przez Kaligasa i jego żonę Lubę. **Po opłaceniu kilkudziesięciu złotych zaległych opłat za wydzierżawienie safesu pozwolono przybyszowi otworzyć skrytkę.**

Przedstawiciel Kaligasa wypełnił zawartością skrytki dwie wielkie teczki, po czym natychmiast opuścił Warszawę.

Według doniesień z Wiednia, również i tam opróżniono już skrytkę Kaligasa w jednym z banków. Zawartość obu skrytek przewieziona została do Paryża.

Przyjazd do Warzawy urzędnika „Credit Compagnie" nie wyklucza wcale możliwości pobytu Luby Kaligasowej w Polsce.

Kaligasowa zagroziła już władzom sowieckim, że jeśli mąż jej nie będzie wypuszczony na wolność, wówczas opublikuje dokumenty, które były przechowywane w skrytkach.

Jeden z wielkich dzienników paryskich zgodził się już podobno na opublikowanie tych sensacyjnych dokumentów.

Kaligas ma być głównym świadkiem w procesie Jagody. Obawiając się o swój los Grek „sypie" winnych i niewinnych. Na podstawie jego zeznań aresztowano m. in. w Moskwie żonę dziennikarza tureckiego Dimitruli.

Kaligasowi grozi kara śmierci.

Sytuację jego pogarsza fakt, że w toku śledztwa stwierdzono, iż przy pomocy Jagody zamordował on swego sekretarza, Greka Valiani, gdy ten leżał w szpitalu. Sekretarz poinformowany był o machinacjach Kaligasa i jego możnych protektorów i groził mu denuncjacją.

„Ordynans i jaśnie pan"

Kariera marszałka czerwonej armii Budiennego

W związku z ostatnimi wypadkami w Roji Sowieckiej interesująco redagowany tygodnik gdyński „Torpeda" przynosi kilka szczegółów, dotyczących

błyskotliwej kariery marszałka czerwonej armii Budiennego.

W Rosji Sowieckiej po ostatnich awanturach w łonie wojska jakoś ucichło. Marszałek Tuchaczewskij nie został dopuszczony do Londynu, lecz na znak niełaski przeniesiony na mało znaczne stanowisko dowódcy okręgu korpusu nadwołżańskiego.

Jedyny, który niewzruszenie pozostał na swym posterunku marszałkowskim i czyje nazwisko nie zostało niczym przyciemnione jest marszałek Budiennyj.

Otatnio używą się go jako reprezentacyjnego symbolu czerwonej armii, który objeżdżać ją musi dla podtrzymania zagrożonego ponoć ducha.

Marszałek Budiennyj zrobił najbłyskotliwszą karierę, jaką można było zrobić.

Jako skromny typowy wachmistrz słynnej kaukaskiej kawaleryjskiej dywizji, odznaczający się umiejętnością „trzymania mordę" draganów swego szwadronu niżegorodzkiego pułku, był często wyróżniany przez dowódcę tej dywizji

generała Karnickiego, który zrobił go swym wachmistrzem ordynansowym.

Rewolucja i powstanie państwa polskiego wstrząsnęła mocno całym światem.

W roku 1920 w wojnie bolszewickiej generalny inspektor kawalerii polskiej gen. Karnicki spotkał się znowu ze swym wachmistrzem już jako groźnym przeciwnikiem — dowódcą czerwonej kawalerii. Prasa sowiecka komentowała to w szeregu artykułów p. t. „Ordynans i jaśnie pan".

Dawni znajomi spotkali się nawet kiedyś na dwóch przeciwległych wzgórzach i osypywali siebie pociskami swych artyleryj.

Kariera Budiennego okazała się bardziej długotrwała.

Generał Karnicki od lat pędzi ciche dni swej emerytury w Bydgoszczy, a Budiennyj ciągle jeszcze używany jest do wpajania dawnej carskiej dyscypliny do szeregów czerwonej armii już jako czerwony marszałek.

Dzielne pokolenie liskowian

Od nędzy i ciemnoty do kanalizacji i własnego pisma

Lisków w czerwcu.

37 lat temu do Liskowa przybył młody, energiczny, ale zupełnie nie znający stosunków wiejskich proboszcz ks. Wacław Bliziński, który jak sam o sobie opowiada, nie potrafił na wiosnę odróżnić żyta od pszenicy. **W owym czasie Lisków był nie wielką *wioską*, biedną, zaniedbaną — siedlisko nędzy i ciemnoty.**

Grunta nieurodzajne i niewielkie, drobne gospodarstwo rolne, głód był tam zwykłym gościem na przednówku. Corocznie prawie cała ludność zdolna do pracy, szła za zarobkiem na roboty do Prus, by stamtąd przynieść mało pieniędzy ale zato duży upadek moralny i pijaństwo. 87 proc. ludności było analfabetami. Chaty we wsi porozwalane, drogi nie możliwe do przebycia, a świątynia składała się z prezbiterium niewykończonego, nakrytego dachem z desek. Poprzedni proboszcz siwowłosy staruszek nie mogąc dać sobie rady z parafią ani nawet wykończyć kościoła — poprosił o zwolnienie.

Wtedy to w 1900 roku przybył do Liskowa ks. Wacław Bliziński.

W pierwszym rzędzie postanowił podnieść ducha swych parafian. Już po dwa latach tej pracy dokonał młody kapłan bardzo wiele. Zaprenumerował kilka pism ludowych, które były chętnie czytane, założył szereg ochronek w istocie tajnymi szkołami, tak gorliwie prześladowanymi przez rząd rosyjski i sam uczył starszych sztuki czytania i pisania. By przyzwyczaić dzieci od młodu do poszanowania drzew, urządzał uroczyste obsadzanie dróg drzewkami przez dzieci. To też Lisków obecnie tonie w zieleni a wszystkie drogi wiodące do wsi, nęcą oczy wędrowca.

Po zapewnieniu ludności posiłku duchowego bierze się z kolei ks. Bliziński do pracy nad podniesieniem ekonomicznym wsi, wychodząc z założenia, że

gdzie bieda, tam i o spokoju i o kulturze w całym słowa tego znaczeniu nie ma mowy,

to też zakłada on w Liskowie Stowarzyszenie Spożywców pod nazwą „Gospodarz", będące pierwszą spółdzielnią wiejską w całej byłej Kongresówce. Wkrótce powstaje w Liskowie „Dom Ludowy". Prace inwestycyjne sypią się jak z rogu obfitości, mimo prześladowań i utrudnień ze strony Moskali, a później Niemców. W dawnej Polsce w każdej niemal wsi były łaźnie parowe, lecz z biegiem czasu zanikły. By podnieść zdrowotność wsi oraz ulżyć gospodyniom w ich ciężkiej pracy, uruchamia ks. Bliziński w r. 1910 „Kąpiele Ludowe", a przy nich pralnię, zaopatrzoną w potrzebne maszyny. W roku 1920 powstała jeszcze jedna nowa instytucja w Liskowie sierociniec, zamieniona na stałą „Fundację Sierocińca im. św. Wacława".

Obecnie Lisków nie przypomina w niczym tej wioski z przed 40-tu lat. **Jest tam elektryczność, kanalizacja, wodociągi, doskonałe bruki i chodniki a wieś tonie *w* kwieciu i sadach.** Najrozmaitsze instytucje, których na wet wyliczyć byłoby nie sposób zaspakajają wszelkie potrzeby ludności, dziś już oświeconej i zamożnej, a łącznikiem wszystkiego i wszystkich jest wychodzące pismo: „Liskowianin".

W 1925 roku odbyła się w Liskowie wystawa p. n. „Wieś Polska". Obecnie otwarta została druga tego rodzaju wystawa, będąca rewią wspaniałego dorobku dzielnego pokolenia Liskowian, wychowanych pod kierownictwem ks. prałata Blizińskiego.



Pan premier w towarzystwie swej małżonki zwiedza wystawę *w* Liskowie

Niemiła przygoda milionera

Na pokładzie wielkiego okrętu transatlantyckiego, zdążającego z Gdańska do Ameryki Północnej, wydarzył się przykry skaldal towarzysk Wytwórne towarzystwo złożone z bankierów, przemysłowców i plantatorów bojkotowało coraz wyraźniej znanego w Europie i Ameryce milionera, właściciela składów kolonialnych, który wyrzucając tysiące dolarów na zabawy i przyjemności, żałował kilku groszy, aby zakupić preparat, stanowiący dla niego rzecz więcej wartościową od złota i dolarów. Nie będziemy ukrywali, że tym preparatem potrzebnym bogatemu amerykaninowi był Sudoryn Ap. Kowalskiego środek usuwający pot i niemiłą woń rąk, nóg i pach, tak przykrą dla otoczenia. Gdy kapitan okrętu dowiedział się o tym przykrym bojkocie towarzyskim, posłał natychmiast milionerowi pudełko proszku Sudoryn Ap. Kowalskiego wraz ze sposobem użycia. Amerykanin zrozumiał i w ciągu niewielu godzin został przyjęty z powrotem do towarzystwa podróżnych.

Cohciaż powyższa historia brzmi jak wyjątek z fantastycznej powieści to jednak zapamiętajcie ją sobie Gryzący pot i niemiła woń rąk, nog i pach jest uleczalna i usuwalna. Znany a niezastąpiony zgórą od pół wieku puder Sudoryn Ap. Kowalskiego w pudełkach z sitkiem usuwa pot i niemiłą jego woń. Do nabyria we wszystkich aptekach składach aptecznych drogeriach i perfumeriach.

Wymowa ławy przysięgłych

w procesie przeciw Doboszyńskiemu

Wiele refleksyj budzi skład ławy przysięgłych, powołanej w procesie przeciw Doboszyńskiemu. Przy nazwisku każdego jej członka figuruje wzmianka o jego zawodzie. Otóż w 21 wypadkach na 27 czytamy: emeryt.

Ława przysięgłych, która w 80 procentach składa się z emerytów, nabiera wręcz symbolicznego znaczenia.

Symbolizuje ona przede wszystkim olbrzymi przerost „zawodu" emerytalnego w naszym życiu.

Oczywiście, nie zaszliśmy tak daleko, aby 80 proc. struktury społecznej stanowili emeryci. Chroni nas przed tym w dużej mierze fakt, że około 70 proc. mieszkańców Rzeczypospolitej, to ludność rolnicza. Tej zaś zbiurokratyzować się nie da. Ona jest zaporą przed zurzędniczeniem i zemerytowaniem społeczeństwa.

Na niebezpieczeństwo to natomiast narażone jest pozostałe 30 proc. ludności miejskiej.

Już dzisiaj urzędnicy i emeryci stanowią poważny jej odsetek.

Jeżeli proces funkcjonaryzacji społeczeństwa miałby rozwijać się dalej, to mogłaby nadejść chwila, kiedy ludność miast będą stanowili wyłącznie aktywni oraz byli urzędnicy i funkcjonariusze państwowi. I to nie tylko na terenie życia gospodarczego, lecz również wolnych zawodów. Z łatwością paść one mogą ofiarą tych samych tendencyj, które dziś obserwujemy np. w życiu gospodarczym; tendencyj, których źródłem jest pogląd, że o sprawach, zahaczających o dobro ogólne, decydować mogą tylko osoby czy instytucje, mające urzędowy stempel.

Państwo nie żywi zaufania do osób czy instytucyj prywatnych.

Są one tolerowane jeszcze tam, gdzie interes publiczny pozornie w grę nie wchodzi. Ponieważ jednak nie ma w życiu społecznym zjawiska, które tak czy inaczej nie wiązałoby się z tym interesem, nie ma więc zasadniczych przeszkód, aby ofiarą rozszerzającej interpretacji nie mieli się stać ci wszyscy, co wogóle coś robią.

Dziś jest jeszcze do pomyślenia aby lekarz prywatny leczył urzędową osobę, albo żeby prywatny inżynier budował państwowy dom, czy fabrykę. Wystarczy trochę fantazji, aby jutrzejszą rzeczywistość wyobrazić sobie całkiem inaczej.

Skład krakowskiej ławy przysięgłych rysuje się tu jako ostrzeżenie przed jutrem, kiedy jedyną osobą prywatną w mieście będzie przejezdny kmiotek. A i tego trzeba będzie ze świecą szukać. Bo w zurzędniczonym społeczeństwie chłop nie ma za co do miasta przyjeżdżać. Miasto do niego przychodzi w osobie sekwestratora żywnościowego i podatkowego, który musi wyduszać środki na utrzymanie biurokratycznej armii.

Niemniej symboliczna jest wymowa krakowskiej ławy z innego względu.

Manowicie, jednym z kryterjów, któremu odpowiadać winien sąd przysięgłych, jest niezależność opinii jego członków. Przecież w niedawnej dyskusji na temat tych sądów silnie podkreślano, że chronią one w wyższym stopniu wymiar sprawiedliwości przed ingerencją czynnika administracyjnego.

Otóż najbardziej powierzchowny nawet obserwator bez trudu zauważy, jak rzadkim zjawiskiem stała się w Polsce odwaga przekonań. Jej zmierzch stoi w bezpośrednim związku ze wzrostem ingerencji państwa do życia, zwłaszcza gospodarczego.

Niezależność moralna jest bowiem w dużej mierze pochodną niezależności materialnej.

Na tym m. in. polega wielka społeczna rola prywatnej własności. Wraz z jej zanikiem ginie też odwaga poglądów własnych. Ich miejsce zajmują poglądy, dobrze widziane przez faktycznego dyponenta wszelkiej własności — urzędnika.

Kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec, rolnik etc. niejednokrotnie woli być w niezgodzie ze sobą, niż narazić się czynnikowi administracyjnemu. Bo ten ma go zanadto w ręku. Wystarczy trochę poszperać w masie rozporządzeń, przepisów i okólników, wystarczy trochę zdolności interpretacyjnych — a zawsze i na każdego kij się znajdzie.

Powyższa ewolucja zdaje się zmierzać do kresu, w którym **sfera ludzi najbardziej jeszcze niezależnych będą w Polsce emeryci.** A to zarówno dlatego, że nie groźne będą dla nich skutki manifestowania tej niezależności, bo te już ponoszą pod postacią zemerytowania, jak i dlatego, że kij niezadowolenia administracyjnego znajduje tu naturalne hamulce. Aktywny urzędnik zdaje sobie bowiem sprawę, że i on kiedyś będzie emerytem. I ponadto emerytów już dzisiaj nie bardzo jest w co bić. Jest to zrozumiale: im więcej urzędników — tym mniejsze emerytury.

Dajemy głos

Co da młodzieży chleb?

Przed wyborem zawodu

Obecny okres kończącego się roku szkolnego we wszystkich zakładach naukowych to nie tylko okres radosnego odpoczynku i wyjazdów na wywczasy letnie, to również

okres poważnych wahań i trudnych nieraz decyzji w życiu wielu jednostek i rodzin.

Młodzież nasza kończąc w tym właśnie okresie szkoły ogólnokształcące powszechne i średnie wybiera zawód, a wybór i decyzja stanowi o jej całym życiu, o życiu jej rodziny a pośrednio o życiu całego społeczeństwa.

Niektóre szkoły zyskały opinię praktycznych, czego następstwem znany fakt, że całe zastępy obsolwentów i absolwentek tych szkół czekają latami żeby otrzymać pracę za 30 — 50 zł. miesięcznie wskutek nadmiaru kandydatów w tym zawodzie.

Tymczasem nasze młode państwo potrzebuje pracowników w różnych gałęziach przemysłu i techniki.

a naszemu życiu gospodarczemu brak jeszcze wielu gałęzi, które u nas wcale nie istnieją, albo są w zaczątkach, tak że zapotrzebowanie rynku naszego w tych gałęziach przemysłu zaspakaja się wyłącznie przywozem wyrobów zagranicznych. Do takich dziedzin należy u nas ciągle jeszcze przemysł chemiczny i co nas tu obchodzi przemysł artystyczny. Mówiąc o przemyśle artystycznym nie mam na myśli glinianych „ręcznie malowanych" garnuszków czy o potwornych deseniach i kolorach kilimów, którymi są zapchane sklepy, myślę tu o przedmiotach najczęściej codziennego wprost użytku, a należących do przemysłu artystycznego. Przywóz artykułów z tego działu dochodzi u nas do 80 proc. i tak przywozi się drobną galanterię jak

spinki, brożki, klamerki i paski itp.; dewocjonalie jak obrazki święte, paciorki, krzyżyki itd. itd.; ceramikę, zabawki, ozdobne opakowania, pudła na słodycze, guziki nawet.

A sprowadza się dlatego, że te same artykuły produkowane nawet częściowo w kraju stoją na niskim poziomie spowodu braku wykwalifikowanych pracowników.

To też działalność Towarzystwa Popierania Szkolnictwa Zawodowego w Zagł., Dąbrowskim zmierza do tego aby zapobiec złu.

Już 5ty rok istnieje w Sosnowcu obecnie przy ul. 1go Maja 25 Szkoła Przemysłu

posiadająca wydziały: architektury wnętrz, grafiki, fotografiki, malarstwa dekoracyjnego i rzeźbiarsko ceramiczny. Zaznaczyć należy iż szkoła ta ma za zadanie kształcić młodzież całkiem praktycznie w zastosowaniu do wymagań życiowych dając jednocześnie podstawy kultury artystycznej tak potrzebnej pracownikom przemysłu i rzemiosła.

Sądzić też należy że społeczeństwo nasze, doceniając praktyczne i społeczne znaczenie tej gałęzi przemysłu

przejawiać będzie coraz większe zainteresowanie

tą młodą placówką naukową, o czym zresztą świadczy wzrastająca z roku na rok liczba młodzieży wstępującej do tej szkoły.

OBSERWATOR.

Żywienie zbiorowe

Przed sezonem kolonij letnich

W końcu roku szkolnego uwaga młodzieży i jej wychowawców zwrócona jest na sprawę egzaminów, zapisów, świadectw i promocji, a także — w stopniu niemniej szym — na sprawę wywczasów wakacyjnych. Projekty, jak umożliwić wykorzystanie lata dzieciom i młodzieży — słyszy się wszędzie.

Zorganizowanie kolonii letnich dla młodzieży to sprawa skomplikowana i wymagająca dużego nakładu pracy. Jedna z największych trudności stanowi wyżywienie dzieci, a jednak nad tą trudnością nie można przejść do porządku, gdyż nowe badania naukowe z dziedziny fizjologii wykryły ogromną ważność sprawy dożywiania — nietylko dostatecznego pod względem ilościowym, ale i — odpowiedniego. Niedorozwój fizyczny niezawsze jest wynikiem nędzy lub dziedziczności, a znacznie częściowej — nieświadomości. Dowodzi tego rezultatu badania dzieci w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. w roku 1921: w tym najbogatszym chyba kraju na świecie i w okresie najpomyślniejszej konjunktury gospodarczej, na 20 milionów zbadanych dzieci stwierdzono 25 pr. niedożywionych wskutek wad żywienia.

Jeśli kolonie i obozy dla młodzieży mają spełniać dobrze swą rolę wychowawczą i zdrowotną, kierownictwo ich musi przyswoić sobie podstawowe wiadomości nauki o żywieniu, zwanej inaczej djetetyką.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich książeczka, wydana przez Instytut Gospodarstwa Domowego, a opracowana przez Referat Żywienia pod kierunkiem wybitnej specjalistki Zofii Czerny i przy współudziale Państwowego Instytutu Higieny. Książeczka nosi tytuł: „Żywienie Zbiorowe, część I :: Żywienie młodzieży na koloniach" i zawiera cenne i praktyczne wskazówki ,dotyczące zakupu produktów, racjonalnego przyrządzania potraw, zestawiania jadłospisów. W książeczce znajdujemy szczegółowo opracowane jadłospisy tygodniowe dla kolonii i półkolonii dziecięcych (dzieci zdrowych i zagrożonych gruźlicą) oraz jadłospisy obozowe dla harcerek i harcerzy.

Do każdego jadłospisu dołączone jest zestawienie produktów, potrzebnych na cały tydzień wszystkie potrawy są ściśle kalkulowane, ceny skrupulatnie obliczone. Rozdział o „zastępowaniu jednych produktów drugimi" umożliwia ułożenie — na podstawie jadłospisu tygodniowego — takich samych tj. równie racjonalnych jadłospisów na inne tygodnie. Książeczkę uzupełniają przepisy potraw mniej znanych, godnych polecenia ze względu na wartość odżywczą, niską cenę i łatwość przyrządzania.

Cena książeczki wynosi zł. 2, zamawiać ją można za pośrednictwem księgarni lub bezpośrednio w Instytucie Gospodarstwa Domowego, Warszawa, Nowy Świat 9.

O składanie ofiar na powodzian

Apel izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

Teren naszego województwa dotknięty został znów żywiołową katastrofą powodzi, która niszcząc dobytek i pozbawiając chleba wiele tysięcy rodzin — wywołała groźne widmo nędzy na zalanych terenach.

Społeczeństwo polskie zawsze składało dowody, że w chwilach ciężkiej niedoli współobywateli, instynkt społeczny budzi się w sposób niezawodny i znajduje formy odpowiednie dla skutecznej pomocy dotkniętym klęską.

Życie gospodarcze Polski, któremu nie zbrakło nigdy, gdy obowiązek społeczny wołał o harmonijne współdziałanie wszystkich, których sumienia nie są głuche na niedolę bliźnich także i w tym wypadku spieszy z udziałem, który odpowiada jego roli w życiu Państwa.

Szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych samorzutnie złożyło już ofiary na cele pomocy dla powodzian; pozostałe niewątpliwie już postanowiły nie uchylić się od akcji zbiórkowej.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu zwraca się przeto z gorącym apelem do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w swym okręgu o jaknajrychlejsze złożenie ofiar!

Poświęcenie krzyża i tablicy

na kopcu powstańców pod Dąbrową

W tym roku minęło 36 lat, jak ówczesny wójt gminy górniczej w Dąbrowie p. Piotr Urbańczyk wraz z żoną swoją śp. Antoniną

własnym sumptem ufundowali na Chechłówce koło Dąbrowy duży kopiec i piękny krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Kopiec ten zawiera w sobie szczątki powstańców z 1863 r. i ku ich uczczeniu był usypany.

Usypanie kopca i wzniesienie krzyża ku czci powstańców miało miejsce w 1901 roku, a więc w okresie największego terroru moskiewskiego. Czyn więc małżonków Urbańczyków zasługuje na specjalne podkreślenie jako akt patriotyzmu.

Kopiec jak i krzyż uległy poważnemu uszkodzeniu. Obecnie więc zarówno krzyż z wizerunkiem Chrystusa Króla jak i tablicę marmurową ze złotym napisem ufundowali wyłącznie swoim kosztem pp.

Piotr Urbańczyk i jego synowie: Stanisław — właściciel cegielni z Zagórza oraz Czesław i Marian, przemysłowiec z Dąbrowy.

Fundatorzy urządzili również wejście na kopiec i ogrodzenie betonowe.

Poświęcenie krzyża i tablicy odbędzie się jutro. O godz. 18 ej wyruszy z kościoła parafialnego do krzyża uroczysta procesja.

Zjazd pracowników samorządu

MIEJSKIEGO POWIATOWEGO i GMINNEGO.

Komisja Okręgowa Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych Zagłębia Dąbrowskiego na posiedzeniu w dn. 30 maja r. b. po rozpatrzeniu spraw zawodowych stwierdziła, że stan materialny pracowników wskutek wzrastającej drożyzny z każdym dniem się pogarsza, że jednym z najdotkliwszych świadczeń jest specjalny podatek od uposażeń obciążający w nadmiernym stopniu głowode pensje pracownicze,, oraz że akcja podjęta na terenie innych województw w kierunku złagodzenia tego stanu dała w większym lub mniejszym stopniu pozytewne rezultaty, postanowiła zwołać na dzień 13 czerwca r. b. do miasta Sosnowca, do sali Teatru Miejskiego, na godz. 10—tą rano, w niedzielę — Okręgowy Zjazd Pracowników Samorządowych oraz Pracowników Użyteczności Publicznej.

Zjazd obejmuje pracowników miejskich miast: Będzina, Czeladzi, Dąbrowy —Górn. Olkusza , Sosnowca i Zawiercia, oraz pracowników samorządu powiatowego i gminnego z powiatów będzińskiego, częstochowskiego olkuskiego i zawierciańskiego tudzież pracowników użyteczności publicznej z wymienionych powyżej miejscowości.

Przedmiotem obrad zjazdu będzie sprawa zniesienia specjalnego podatku od uposażeń zwrotu tego podatku za okres ubiegły i powzięcie odnośnych w tej mierze uchwał .

Z uwagi na ważność sprawy, będącej przedmiotem obrad, przybycie na Zjazd Pracowników Samorządowych jest obowiązkowe.

DRZAZGI.

Tow. Rwal

Głośny obecnie przez swe odwiedziny w Hiszpanii batalionu polskiego im. Jarosława Dąbrowskiego komunista Rwal — Reicher, nie jest obcy i naszemu Zagłębiu.

Jak się okazuje, był on w r. 1926 aresztowany pod Czeladzią podczas przechodzenia ówczesnej granicy polsko — niemieckiej.

Mówią też, że Rwal, a właściwie Reicher, pochodzący z Łodzi, ma krewnych w Sosnowcu.

Pech

Sosnowiec ma tylko jeden beczkowóz. I ten właśnie beczkowóz, akurat teraz podczas nieznośnych upałów i jeszcze nieznośniejszego kurzu musiał się zepsuć

Wskutek tego od paru dni ulice Sosnowca nie są polewane.

Ponieważ wszystko jest na świecie możliwe, przeto i taki wypadek nie jest wykluczony że beczkowóz będzie wyreperowany akurat wtedy, gdy nastąpi okres deszczów.

Narazie jedyną wilgocią jest pot ludzki, spływający po zmęczonych od upału twarzach.

Miły gość

Bawi w Sosnowcu Józef Grodnicki, dyrektor teatru w Grodnie (nomen omen), a dawniej w Lublinie.

Starsze „przedwojenne" pokolenie zagłębian pamięta p. Grodnickiego jako bardzo utalentowanego artystę teatru sosnowieckiego. P. Grodnicki był przede wszystkim artystą operetkowym choć i poważny repertuar nie był mu obcy.

W polskim świecie artystycznym dyr. G. jest osobistością bardzo popularną a dla nas tym milszą że nasz miły gość jest urodzonym sosnowiczaninem.

—o—

Przy głośniku

POLSCY HARCERZE PRZED JAMBOREE.

W wielkiej rodzinie skautowej przyjął się zwyczaj, że reprezentanci wszystkich narodów zjeżdżają się mniej więcej co cztery lata na wielki zlot, zwany „Jamboree". W tym roku Jambroee odbędzie się w Holandii. Z Polski wyjedzie na zlot 600 harcerzy najdzielniejszych i najbardziej wyrobionych Wybiorą się również harcerze — marynarze i lotnicy, tak dobrze znani w świecie skautowym. Każda Chorągiew przygotowuje na Zlot coś ciekawego i godnego widzenia. Mamy nadzieję, że nasi chłop. którzy tak starannie przygotowują się do reprezentowania Polski nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

O przygotowaniach naszego harcerstwa do Zlotu w Holandii pragniemy opowiedzieć naszym rodakom z zagranicy. Dziś o godz. 20.00 nada Polskie Radio audycję pt. „Polscy harcerze przed Jamboree" w opracowaniu Marii Kannówny. W audycji wystąpi „Harcerska czwórka" i 88 Warszawska Harcerska Drużyna Lotnicza.

—oOo—

Dobry żart

ZNA JĄ.

Mąż: — Kupiłem dwa bilety do teatru.

Żona: — A to dobrze, zaraz się przebiorę.

Mąż : — Słusznie ,zrób to, moja kochana przedstawienie odbędzie się jutro wieczorem.

PRAWDZIWE PERŁY.

— Jak można odróżnić sztuczne perły od prawdziwych?

— To bardzo proste. Zanosi się perły do lombardu, jeśli są fałszywe, to lombard ich nie przyjmuje.

WAŻNA PRZYCZYNA.

Lekarz spotyka chłopca na ulicy:

— Co tam słychać w domu?

— Ojciec musi leżeć w łóżku

— Mam nadzieję że nic niebezpiecznego.

— Nie, matka ceruje mu spodnie.

Rzeźnicy sosnowieccy nie stosują się
do wyznaczonych cen mięsa

Na ostatnim posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu ustalone zo stały nowe, podwyższone ceny mięsa wołowego i cielęciny.

Obecnie dochodzą do nas skargi, że nie wszyscy właściciele jatek stosują się do ustalonych cen i pobierają za mięso ceny wyższe.

W niektórych wypadkach za mię so rosołowe (20 proc. kości) pobierają rzeźnicy aż 1.30 zł., gdy natomiast ko misja ustaliła cenę na 1 zł. za kg. Do dać przy tym należy, że np. w Czela dzi rzeźnicy sprzedają mięso rosołowe po 80 gr. za kg.

Jak widać z tego mimo, że odle głość Sosnowca od Czeladz nie jest zbyt duża, również w cenie mięsa -- jest bardzo znaczna.

W niektórych wypadkach rzeźnicy sosnowieccy zapytani dlaczego biorą wyższe ceny od ustalonych tłumaczą się iż sprzedają mięso koszerne, które go cena jest istotnie wyższa.

Trzeba jednak wyjaśnić że tylko kilka jatek w Sosnowcu sprzedaje mię so z uboju rytualnego.

Z tego też względu o każdym wy padku pobieraniu wyższych cen nale ży zawiadomiać policję, która na nie uczciwego rzeźnika spisze odpowied-- nie doniesienie.

Ponadto sprawą tą musi się zająć również komisja cennikowa. Nie wy starczy bowiem tylko ustalić ceny i podać je do wiadomości publicznej, a resztę pozostawić do uznania rzeźni kom, którzy i tak zdzierają skórę z konsumentów.

Krokowa skazana na 5 lat więzienia
Pacjentki jej także ukarane

Po kilkudniowym procesie, który odbył się w Sądzie Okręgowym w So snowcu, zapadł wczoraj wyrok

w głośnej aferze mieszkanki Sosnow ca Anieli Krokowej

(Orla 10), oskarżonej o masowe doko nywanie i w sposób zawodowy niedo zwolonych zabiegów akuszeryjnych, o szustwa i podrabianie dokumentów.

O godzinie 14-tej przewodniczący sędzia Polak odczytał sentencję wyro ku, mocą którego

Aniela Krokowa skazana została na pięć lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu,

z pozbawieniem prawa wykonywania zaw. położonej na ten sam okres cza su oraz na 300 złotych grzywny. Sąd nie uwzględnił wniosku prokur. Cont kiewicza o umieszczenie Krokowej w zakładzie dla niepoprawnych, uznając że kara pięciu lat więzienia jest dosta tecznie surową i wystarczającą, by na wrócić skazaną na prawą drogę.

Ponadto sąd skazał pacjentki Kro kowej, której korzystały z jej porad i zabiegów — na kary od miesiąca a resztu do sześciu miesięcy więzienia z zawieszeniem, osoby zaś, które oka zywały pomoc Krokowej w jej niedo zwolonych praktykach i fałszerstwach **Czesława Pękalskiego na półtora ro ku więzienia z zawieszeniem wykona nia kary na lat dwa, Celinę Krajew ską i Leopolda Mazurkiewicza na rok więzienia i 100 zł. grzywny** oraz Feliksę Mazurkiewiczową na sześć miesięcy więzienia i 5 złotych grzywny.

Podwyżka płac robotniczych
w cementowni „Saturn"

Zakończone zostały już pertrakta cje w sprawie podwyżki płac robotni czych w cementowni „Saturn" w Wojkowicach Komornych.

W wyniku odbytej konferencji podpisana została umowa zbiorowa.

Robotnicy uzyskali podwyżkę płac w granicach od 6 do 13 proc. w zależ ności od wysokości dotychczasowych zarobków.

Z ramienia robotników w pertra ktacjach brał udział sekretarz Staśko

Odłożona konferencja
Z PRACOWNIKAMI STOLARSKI MI.

W dniu wczorajszym odbyć się miała w inspektoracie pracy w Sosno wcu konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy z pracownikami stolar skimi w Sosnowcu.

Konferencja została odłożona do dnia 25 bm., gdyż poza Zagłębiem w pertraktacjach mają wziąć również udział właściciele warsztatów z pow. olkuskiego.

Przechodzień potrącony przez motocykl
wypadek na ul. Małachowskiego w Będzinie

Na ulicy Małachowskiego w Będzi nie wydarzył się wypadek motocyklo wy.

Przechodzący przez jezdnię Berek Welgrün, zam. w Będzinie przy ul. Jasnej 6 potrącony został przez prze jeżdżający motocykl.

Welgrün przewrócił się na jezdnię doznając pokaleczenia głowy.

Po opatrunku w szpitalu Welgrün udał się na dalszą kurację do domu.

Bójka w restauracji
Pobił inwalidę kulami

W restauracji przy ul. Kościuszki 4 w Będzinie wynikła sprzeczka po między Józefem Witem, właścicielem restauracji przy ul. Modrzejowskiej, a Andzejem Kuczmirskim również mieszkańcem Będzina.

Kuczmiński jest inwalidą i chodzi o kulach. Wit w czasie sprzeczki owy mi kulami pobił Kuczmirskiego.

Wezwana policja zajęła się wojow niczym restauratorem, spisując odpo wiedni protokół.

—ooo—

— **PODZIĘKOWANIE.** Związek Polski w Sosnowcu składa p. dr K. Zahorskie mu serdeczne podziękowanie za ofiarowa nie zł. 25

Wiadomości bieżące

Sobota 12 Czerw.	Dziś: Jana, Onufr. Jutro: Antoniego Wschód słońca: 3.14 Zachód słońca: 19.56

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU
POŻEGNALNE WYSTĘPY EUGENIU SZA BODO

Dziś, o godz. 20.30 i w niedzielę o godz. 16.30 i 20.30 nieodwołalnie ostatnie trzy **występy Eugeniusza Bodo wobec niebywa łego powodzenia jakim cieszą się występy znakomitego artysty E. Bodo w arcyza bawnej komedii muzycznej p. t. „Ciotka Karola" udało się Dyrekcji Teatru prze dłużyć gościnę ulubieńca publiczności nie stety tylko na przeciąg dwóch dni, w któ rych odbędą się trzy przedstawienia. Będą to bezwzględnie ostatnie występy E. Bodo gdyż w poniedziałek przystępuje on do re alizacji swego nowego filmu w Warszawie**

Bilety do nabycia w firmie W. Czechow ski.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Jak wam się podoba?
PALACE — Upiór na sprzedaż i Sto pociech
EDEN: — Manewry miłosne i Człowiek Lew
RIALTO — Zapomniane twarze

— **ZEBRANIE OFICERÓW I PODCHO RĄŻYCH REZERWY** Zarząd koła Z.O.R. w Sosnowcu przypomina swym członkom, że w dniu 13 czerwca b.r. (w niedzielę) o godz. 10—ej w Domu Społecznym przy ul. Żytniej Nr. 10 w Sosnowcu odbędzie się miesięczne zebranie Koła ,po którym zo stanie wygłoszony odczyt oficera z 73 p. p. Obecność i punktualność obowiązuje wszystkich członków Koła.

— **POŚWIĘCENIE PÓL W CZELADZI** Onegdaj dorocznym zwyczajem odbyło się poświęcenie pól w Czeladzi. W uroczy stości tej poraz pierwszy wziął udział p. starosta Boxa, burmistrz Brudnicki, dyr. Raźniewski, dr. Zadrożny, zawiadowca Goj bion dyr. Dzieźbicki oraz rolnicy czeladz cy, Aktu poświęcenia pól dokonał ks. Du dek.

— **POPISY SZKOŁY MUZYCZNEJ.** Przypominamy, że w dniu dziesiejszym w auli państw. gimn. im. St. Staszica w So snowcu, ul. Żeromskiego 3 o godz. 6 pp. szkoła muzyczna w Sosnowcu urządza rocz ny popis uczniów następujących klas: pp. Ewy Horbaczewskiej — śpiew, Stanisława Bielickiego — fortepian i Edmunda Sieji — skrzypce. Mamy nadzieję, że muzykal ną część naszego społeczeństwa przybę dzie na tę imprezę aby podziwiać młode talenty muzyczne.

Poświęcenie ogrodu Jordanowskiego
na Saturnie

Jutro odbędzie się w parku satur nowskim uroczyste poświęcenie ogro du Jordanowskiego, wybudowanego dla dzieci czeladzkich przez dyr. kop. Saturn.

Program uroczystości przewiduje zbiórkę organizacyj ze sztandarami na boisku parku saturnowskiego o godz. 9.30 rano, po czym nastąpi wymarsz do kaplicy kopalni Saturn na nabo żeństwo.

Po nabożeństwie pochód wróci do ogrodu Jordanowskiego, gdzie odbę dzie się poświęcenie obiektów ogrodu.

Uroczystość poświęcenia ogródka Jordanowskiego zapowiada się impo nująco, gdyż spodziewane jest przy bycie do Czeladzi przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, kościelnych oraz licznych organizacyj społecznych z całego Zagłębia.

Komitet „Święta morza"
w Sosnowcu

Onegdaj wieczorem w ratuszu so snowieckim odbyło się organizacyjne posiedzenie miejskiego komitetu, „Święta morza". Zebranie zagaił pre zes dr. Kucharski, po czym przewod nictwo objął starosta Kędzierski.

Przewodniczącym prezydium ko mitetu wybrany został starosta Kę dzierski, a zastępcą dr. K. Kucharski

Poza tym wybrani zostali przewo dniczący poszczególnych sekcyj, któ re opracują program święta.

Święto rozpocznie się już 26 bm. pożegnaniem na dworcu wycieczki ro botniczej odjeżdżającej do Gdyni, w dniu 27 bm. odbędzie się wycieczka galarami po Przemszy.

W dniu 28 bm. wieczorem odbędzie się capstrzyk, a w dniu 29 bm. po na bożeństwie nastąpi defilada i powita nie wycieczki robotniczej, powracają cej z Gdyni.

Sprawa rekrutacji górników
NA WYJAZD DO BELGII

W dniu wczorajszym za jednym z za miejscowych pism podaliśmy wiadomość o mającej nastąpić w najbliższym czasie rekrutacji około 2000 górników na wyjazd do Belgii.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wiadomość tą wygląda nieco ina czej w rzeczywistości.

Mianowicie przewidziana jest tylko re krutacja indywidualna ale najwyżej 200 ro botników. Termin tej rekrutacji nie jest jeszcze znany .

— **WYCIECZKA DO GDYNI W** dniu 13, 20 i 21 bm. odbędzie się zbiorowa wy cieczka do Gdyni, organizowana przez TUR. Wyjazd z Katowic nastąpi dnia 18 bm. na noc specjalnym pociągiem, pow rót 22 bm. rano. Koszt wycieczki 26 zł. łą cznie z przejazdem w obie strony Katowi ce — Gdynia, noclegi, całkowite wyżywie nie oraz zwiedzanie portu i miasta. Dodat kowa opłata od osoby po 2 zł. za przejazd na Hel. Zgłoszenia i pieniądze przyjmują do dnia 14 bm. wszystkie oddziały TUR i Z. Rembowski Sosnowiec ul. Limanow skiego 14 m. 6 telef. 6-23-26.

Nowy zarząd związku

ZAW. PRAC. UMYSŁ. PRZ. I HANDLU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Wybrany na walnym zebraniu zarząd Związku Zaw. Prac. Umysł. Przem. i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 9 bm. ukonstytuował się w sposób następujący: pp. prezes — Br. Górocki, wiceprezesi: Piotr Szmal i Wł. Kleszczyński, sekretarz — Edward Szlachta, skarbnik — Antoni Otto, gospodarz lokalu — Baromski Wł. członkowie zarządu: Skarszewski Teofil, Kowalski Stefan i Flak Stefan.

Zarząd omówił na pierwszym swoim zebraniu sprawę wcielenia w życie umów zbiorowych i wybrał w tym celu grono osób do poczynienia odpowiednich przygotowań. Ustalono również dalsze prace nad rozwojem Kasy Pożyczko — Oszczędnościowej związku i rozwinięciem akcji społeczno gospodarczej organizacji. Jednocześnie uchwalono przybliżony termin zjazdu pracowników umysłowych Zagłębia Węglowego i poświęcenia sztandaru związkowego.

Do zrealizowania zadań związku w ro akonstytuowały się komisje: społeczno—gospodarcza, propagandowo—organizacyjna, sztandarowa, prasowa, pośrednictwa pracy i pomocy koleżeńskiej ,jak również klubu towarzyskiego.

Jednocześnie zarząd związku podaje do wiadomości zainteresowanych pracowników przemysłu i handlu, że posiedzenia zarządu odbywać się będą w każdą środę o godz. 19.30. Biuro związku czynne będzie we wszystkie poniedziałki, środy, czwartki sobo d gdz. 19 d 21.

—ooo—

Komisaryczny komendant

OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ GRODZCU

W Grodźcu w ub. niedzielę odbyło się walne roczne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej.

Na zebraniu tym między innymi omawiano sprawę obsadzenia wakującego stanowiska komendanta straży. Po krótkiej dyskusji wysunięto na to stanowisko kandydaturę p. Stanisława Frasunkiewicza

W związku z tym dowiadujemy się, że władze powiatowe straży pożarnej w Będzinie mają mianować p. Frasunkiewicza komendantem komisarycznym ochotniczej straży pożarnej w Grodźcu na okres 6 miesięcy. Na stałego komendanta straży p. Frasunkiewicz nie może być narazie mianowany

Przede wszystkim dlatego że jest członkiem straży dopiero kilka dni, a statut przewiduje 6 miesięcy i po drugie, że porządek obrad ostatniego walnego zebrania nie przewidywał wyboru komendanta.

—ooo—

Gdy dziedzic jest zdenerwowany

ECHA ZABÓJSTWA DZIERŻAWCY W CZUSZOWIE

Zabójstwo Władysława Jungowskiego w Czuszowie (miechowskie) przez właściciela majątku, Światopełk — Zawadzkiego, o czym donosiliśmy wczoraj, wynikło na tle sporu o łąkę, dzierżawioną przez zastrzelonego Jungowskiego .

Światopełk — Zawadzki wypowiedział drzerżawę łąki denatowi, który pomimo to przystąpił z ludźmi do koszenia. Tragiczny strzał poprzedzony był kłótnią w czasie której Zawadzki był b. zdenerwowany.

Dzień spółdzielczości w Zagłębiu

Uroczystości odbędą się 13 bm.

Dnia 13 bm. spółdzielcy obchodzą swoje święto. W dniu tym powszechna spółdzielna spożywców w Sosnowcu urządza „Dzień spółdzielczości" według następującego programu: 8.30 zbiórka członków i sympatyków przy ul. Będzińskiej nr. 15 w domu własnym skąd wyruszy pochód do kościoła w Pogoni na nabożeństwo. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udadzą się pochodem do siedziby spółdzielni, gdzie wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia.

Władze spółdzielni proszą o liczny udział w święcie spółdzielców.

* * *

Spółdzielnia spożywców „Zgoda" w Piaskach obchodzi w niedzielę dnia 13 bm. święto dnia spółdzielczości z następującym programem.

Rano o godzinie 8 zbiórka na placu przy sklepie nr. 1. 9.30 nabożeń. w miejscowym kościele. Po nabożeństwie pochód ulicami w Piaskach z udziałem miejscowych organizacji, poczym przemówienie okolicznościowo na placu „Zgody" przy ul. Nowopogońskej 7 wygłosi p. Wiener kier. spółdz. w St9rzemieszycach.

Działacze częstochowscy wichrzą...

Siedziba kiel. OZPN. musi się znaleźć w Zagłębiu

Jak pisaliśmy. komisja P. Z P. N. postanowiła przenieść siedzibę kiel O. Z. P. N. z Częstochowy do Sosnowca i wyłączyć Kielce z pod kompetencji tego związku.

Uchwała ta nie spotyka się jednak z aprobatą większości członków zarządu kieleckiego OZPN, który obradował w tej sprawie.

Zarząd okręgu postanowił nie przyjąć do wiadomości decyzji PZPN—u odnośnie zmiany siedziby okręgu. Zarząd okręgu zasadniczo zgadza się na reorganizację okręgu i wyłączenie Kielc, to jednak zauważa w motywach odwołania do PZPN, że uchwała ta nie jest obowiązująca, bowiem komisja wybrana na walnym zgromadzeniu PZPN dla reorganizacji Kiel. OZPN nie urzędowała na prawach walnego zgromadzenia.

Dalej zarząd okręgu zauważy że choć na liście członków komisji figurował też kielecki OZPN, to jednak okręg nie był w komisji reprezentowany, a prezes podokręgu Zagłębia p. Wolski, który występował w charakterze przedstawiciela okręgu nie był rzekomo przez nikogo do tego upoważniony

W konsekwencji zarząd okręgu domaga się cofnięcia decyzji przez PZPN, a kwestie siedziby okręgu pozostawić nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu.

Stanowisko członków zarządu kel. O. Z. P.N., który w większości składa się z przedstawicieli klubów częstochowskich nie budzi u nikogo zdziwienia. Postępowanie częstochowskich działaczy nie powinno jednak wpłynąć na zmianę decyzji P.Z P.N. Zagłębie chce bowiem nareszcie wydostać się z pod „czułej opieki" częstochowskich sportowców, myślących tylko o korzyściach dla swych klubów. Ponadto wyjaśnić trzeba, że p. Wolski był upoważniony do reprezentowania okręgu w komisji P. Z. P. N.

Grób w magistracie czeladzkim

Makabryczne odkrycie szkieletu ludzkiego

W tych dniach dokonano makabrycznego odkrycia w Czeladzi. W jednym z biur na parterze w magistracie czeladzkim przystąpiono do walki z grzybem, przy czym polecono robotnikom wyrzucenie ziemi z pod podłogi

Robotnicy kopiąc ziemię, na głębokości 1 metra natrafili na kościotrupa tajemniczego pochodzenia. Odkrycie szkieletu stanowi wielką zagadkę, a jednocześnie sensację w Czeladzi, ponieważ nie ustalono jakiego pochodzenia są te kości.

Wysuwana koncepcja, że pod magistratem **znajdował się niegdyś cmentarz grzebalny upada,gdyż *w* miejscu tym już *więcej* kości nie odkopano.**

Więcej prawdopodobne są przypuszczenia, że szkielet ten stanowi szczątki ofiary jakiegoś mordu dokonanego kilkadziesiąt lub nawet kilkaset lat temu.

Konwojent pociągu zastrzelił

14-letniego zawiercianina

Na odcinku kolejowym, prowadzącym z Zawiercia do fabryki Hulczyńskiego miał miejsce onegdaj wypadek który

zakończył się śmiercią młodego chłopca.

14 letni Władysław Pogoda, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Krótkiej 29 zastrzelony został przez 32 letniego Władysława Fugasa, zam w Zawierciu przy ul. Słowackiego 49, który dnia tego o godzinie 18 min. 15 **jechał w charakterze konwojenta fabrycznego,** krótkiego pociągu towarowego, zdążającego do fabryki Hulczyńskiego.

Fugas tłómaczy się, że chłopiec ten miał wskakiwać na pociąg, gdy tymczasem ludzie, którzy byli świadkami tego wypadku opowiadają zupełnie co innego.

Twierdzą oni, że w tym czasie istotnie jacyś chłopcy wskakiwali na pociąg, a w pewnej chwili zeskoczywszy, pobiegli oni w kierunku idącej, czy też siedzącej w pobliżu innej grupy chłopców i w tym właśnie kierunku stojący na wagonie Fugas wystrzelił z rewolweru:

na nieszczęście kula trafiła zupełnie niewinnego chłopca.

Faktem tylko może być, że Fugas strzelał do uciekających, gdyż Pogoda postrzelony został z tylu poniżej łopatki.

W bardzo krótkim czasie **postrzelony chłopiec wyzionął ducha na miejscu.**

Fugasa zatrzymano do decyzji sędziego śledczego. Fugas jest robotnikiem fabryki Hulczyńskiego.

Zastrzelony Pogoda był uczniem jednej z tutejszych szkół powszechnych, dnia krytycznego wracał on z kąpieli w Kaźmierówce, nie przypuszczając, że kula konwojenta położy kres jego życiu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 12 czerwca.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj 7.35 Muzyka z płyt gramofonowych 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty gramofonowe. 12.40 Dziennik południowy. 12.25 Płyty. 15.45 wiadom. gospodarcze 16.00 I my też urządzamy koncert. 16.30 Płyty. 17.20 Recital śpiewaczy 17.50 Osobliwości ziemi zapomnianej dla turystów. 18.00 Nasz program 18.15 Chór Dana 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Kawalerowie pięknej Idalki. 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiad. rolnicze. 21.10 Mała ork. 21.45 Przegląd wydawnictw. 22.00 Koncert 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 12 czerwca.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kult. Śląska 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.30 Płyty 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.00 Program na jutro. 18.15 Stan badań motylniczych na Śląsku. 18.45 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 13 czerwca.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi.9.00 Nabożeństwo. 11.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Uroda lasu w muzyce. 13.00 Przegląd polityczny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Dzień pieśni. 16.50 Płyty. 17.00 Teatr Wyobraźni 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.10 Dwa tygodnie w brazylijskim wagonie. 20.00 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Nieznani przechodnie. 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert solistów. 22.50 Wiad. dziennika. 23.00 Programy lokalne.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. W Nowej Wsi, gminy Żarki miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią jednego z mieszkańców tej wsi, a mianowicie Wojciecha Pełki.

Dnia tego Pełka wiózł do domu furę cegły, koniem powoził chłopiec, zaś właściciel szedł obok wozu, na który w pewnej chwili siadł.

Dojeżdzając do domu, Pełka zeskoczył z wozu, lecz potknąwszy się wpadł pod koła doznając silnych potłuczeń głowy i złamania żeber.

Na skutek odniesionych ran Pełka wyzionął wczoraj ducha.

Zbrodnicza ręka

USIŁOWAŁA PODPALIĆ ZAGRODĘ WIEJSKĄ.

Przed północą w tych dniach nieznany sprawca dokonał podpalenia zabudowań Stanisława Dzięby zamieszkałego w Poraju.

Wykonywując swój niecny czyn zbrodniarz skropił benzyną kawał szmaty, którą włożył w szczelinę pomiędzy drewnianym domem a szopą, a następnie podpalił zapałką. Na szczęście ogień zauważyła sąsiadka Dzięby, ktora natychmiast zaalarmowała go, dzięki czemu ogień został w zarodku stłumiony, nie wyrządzając żadnych poważniejszych szkód.

Po dokonaniu swego czynu podpalacz zbiegł wstronę Cheronia. O dokonanie tego czynu podejrzanych jest 2 mieszkańców Poroja.

Śmiertelne pokłosie

burzy z piorunami

W czasie burzy, jaka przeszła nad Katowicami i okolicą jeden z piorunów uderzył w przewody wysokiego napięcia w Podlesiu obok Mikołowa. W tym czasie na boisku sportowym, obok któregi prowadzą przewody zabawiało się grą w piłkę nożną klka chłopców. Skutki uderzenia piorunu były tragiczne, gdyż grom zerwał przewody i w wyniku porażenia prądem poniósł śmierć 15 letni Zygmunt Domagała, ciężkich poparzeń doznał 16 letni Teodor Książ, lżejszych zaś Antoni Domagała (brat zabitego)i Rufin Tchórz. Książa przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Wypadek ten wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

W czasie przechodzącej burzy nad powiatem świętochłowickim przy szybie „Zgoda — Szarlocinec" w Świętochłowicach, rażona została piorunem, pracująca na polu 59 letnia Maria Kubelowa z Chorzowa, wdowa po górniku. Kubelowa poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

45 letnia Lukasowa Anna, żona inwalidy górniczego, zam. w Orzegowie, przechodząc po burzy przez podwórze, bosą stopą natknęła się na zerwany przewód wysokiego napięcia. Naskutek porażenia prądem Lukasowa poniosła śmierć.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“. została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

—o—

91)

Rutecki powrócił do miasta, postanawiając zaraz nazajutrz rozpocząć żmudne poszukiwania zgubionego po nocy śladu „detektywa“. Tymczasem wiadomość o aresztowaniu Burskiego niespodziewanie odroczyła zamiary studenta, które dopiero teraz, po rozmowie z Próchnicką mógł poprowadzić dalej.

Jednakże Rutecki przede wszystkim pragnął wypocząć po nieprzespanej nocy. Potrzebował bodaj dwie, trzy godziny snu, aby móc z nową energią przystąpić do dalszej pracy. Rozebrał się więc szybko i wskoczył do łóżka. Odrazu jednak nie zasnął. Jego myśli długo jeszcze owijały się dokoła tych niezwykłych wydarzeń, w które rzucił go po prostu przypadek, nakazując mu odegrać niepośledną rolę i przyczyni ćię do wyświetlenia tak zawikłanej zagadki.

ROZDZIAŁ 33.

O krok od wolności

Świder, po wyjściu Rachmila, wytężył słuch do niebywałych granic. Wiedział, że od udania się podstępu zależała jego wolność, a nawet życie. Nie łudził się bowiem, aby Grybski, którego zdołał poznać jako człowieka pozbawionego całkowicie ludzkich uczuć, miał dla niego choć odrobinę litości.

Jednakże w miarę jak oddalały się kroki biegnącego na poszukiwanie skarbu Rachmila obawa poczęła wstępować w serce opryszka. — Czy Grybski nie domyślił się podstępu? — myślał z obawą, łowiąc słuchem ostatnie odgłosy stąpań Rachmila. — A może zapadnia źle nastawiona, lub zawiedzie w ostatniej chwili?..

Sekundy i minuty niecierpliwego oczekiwania przedłużały się w nieskończoność. Świder poczynał wątpić w udanie się podstępu. Przypuszczał, że Grybski odrazu się zorientował w jego istotnych zamiarach i udał się tam jedynie w tym celu, aby przekonać się naocznie o prawdziwości swoich podejrzeń.

— Tak... przepadło wszystko — powiedział zrezygnowany Świder, oczekując już tylko wyrafinowanej zemsty okrutnego Rachmila.

Aż nagle, przylegające do ziemi ucho Świdra chwyciło odległy szmer ustępującej zapadni, łoskot padającego ciała i krótki, urwany sygnał alarmowej syreny.

— Jest. — W tym jednym, krótkim okrzyku opryszek zawarł cały ogrom radosnych uczuć, jakie potężną falą zalały mu serce. — Jest — powtórzył i jego zwierzęca, odpychająca twarz wykrzywiła się długo niemilknącym śmiechem, który niby hukanie puszczyka obił się stokrotnym echem pośród rozlicznych korytarzy, chodników i podziemnych krużganków.

Jednakże schwytanie Rachmila w nastawioną pułapkę był dopiero pierwszym etapem do wolności opryszka. Na razie leżał jeszcze na ziemi, związany na rękach i nogach silnymi splotami powroza. O przegryzieniu więzów nie mogło być mowy, gdyż ręce więźnia związane były wysoko na plecach.

Świder jednak nie tracił nadziei że po usunięciu najważniejszej przeszkody, a mianowicie unieszkodliwieniu Rachmila, uda mu się pokonać i tego rodzaju trudność, jak pozbycie się więzów.

Na razie więc, widząc że Grybski zostawił drzwi piwnicy otwarte, podczołgał się do nich i próbował stanąć na nogi. Po kilku niepomyślnych próbach, udało mu się i tyle, że oparty plecami o futrynę, namacał dłońmi skobel ciężkich, okutych dźwierzy. Uchwyciwszy się tej podpory, podniósł się już bez trudu i począł powoli pocierać więzami o ostrą krawędź żelaznego skobla.

Praca ta jednak napotykała na poważne przeszkody. Pomiędzy jedną dłonią a drugą nie było wolnej przestrzeni i przy każdym potarciu powróz wrzynał się głęboko w ciało, a żelazny, zardzewiały skobel ranił boleśnie skórę.

— Prędzej przepiłuję rękę, niż powróz — pomyślał, zastanawiając się nad wyszukaniem innego sposobu zerwania więzów. Gdyby nie miał związanych nóg, kwestia odzyskania wolności byłaby rozwiązana w kilku minutach. Opryszek mógłby łatwo opuścić podziemne lochy, a przez to uniknąć niebezpieczeństwa wpadnięcia w ręce tego drugiego prześladowcy, który obezwładnił go wspólnie z Rachmilem, bowiem Świder był przekonany, że obaj z Grybskim znajdują się w podziemiach.

Po pierwszym odruchu żywiołowej radości, cień zwątpienia wtargnął do serca opryszka. — Kto wie, czy tamten, zaniepokojony przeciągającą się zbytnio nieobecnością Rachmila, nie zjawi się tutaj lada chwila? — pomyślał z trwogą i nie zważając na ból, począł zapamiętale pocierać więzami o skobel.

Po kilku minutach bolesnej, wyczerpującej pracy odetchnął na chwilę, stwierdzając z rozpaczą, że nie tylko nie zdołał naruszyć silnych włókiem powroza, lecz pokaleczył się dotkliwie. Pot zalewał mu oczy, a z zaciśniętych bolesnym skurczem ust wydobyło się rzężenie rozpaczy i bezsilnej wściekłości.

— A gdyby tak spróbować podczołgać się do mojej piwnicy, zajętej teraz przez kompana Grybskiego — pomyślał. — Tam przecież znajduje się cały arsenał broni, zarówno palnej, jak noży i sztyletów. Rozcięcie więzów byłoby kwestią kilkunastu sekund. Tak — zapalił się do nowej myśli. — Ukryć się we wnęce, obok drzwi lochu i zaczekać, aż tamten zaniepokojony o Rachmila, wyjdzie na jego poszukiwanie a wtedy wsunąć się do piwnicy...

d. c. n.

Tajemnicze postrzelenie w Mrzygłódce

Onegdaj o godz. 0 min. 40 z zabawy koleżeńskiej rekruckiej, odbywającej się w Mrzygłodce, gm. Mrzygłód wracał 21 letni poborowy Bolesław Raczek, mieszkaniec tejże wsi.

W chwili, gdy znalazł się on na placu rodzinnej zagrody z przed pobliskiego chlewu krzyknął ktoś „Kto jest“, poczym w kierunku Raczka padły 2 strzały, po których osunął się on na ziemię. Okazało się bowiem, że Raczek został ranny w pachwinę lewej nogi.

Doraźne dochodzenie ustaliło, że R. postrzelony został przez nieznanego sprawcę, który w towarzystwie innego osobnika usiłował dokonać włamania do chlewa.

Bezpośrednio po strzałach sprawcy zbiegli w kierunku wsi Błędów.

—ooo—

Tragiczna kłótnia na polu

7 STRZAŁÓW DO CÓRKI I MATKI

W dniu 10 bm. na tle osobistych nieporozumień, mieszkaniec Górki Kościejowskiej gm. Racławice (miechowskie) Tadeusz Belski strzelił trzykrotnie do Emilii Frączek i czterokrotnie do jej matki, Magdaleny. Ranne w szyję, bok (w okolice serca) i nogi, odwieziono w ciężkim stanie do szpitala miechowskiego. Wypadek miał mejsce na polu wczasie kłótni Sprawca zbiegł do lasu i ukrywa się.

Papuga „i co z tego wynikło?

(Historia prawdziwa)

Przyjaciele moich przyjaciół posiadali papugę — piękną papugę, która wabiła się Riki, Miałem to stworzenie w małej estymie. Doprowadzała mnie zawsze do białej pasji, drąc się wniebogłosy, ledwom wszedł do pokoju: „Siadaj“ „Nie zdążyłem się jeszcze przywitać z Jasiem i Lolą a już ptaszysko powtarzało raz za razem: „Siadaj! Siadaj! Siadaj!“.

— Nie lubisz, widzę, naszej Riki — zauważył któregoś dnia poczciwy Jasio — Denerwuje cię jej uprzejmość.

— No, nie... nic takiego.

— Nie krępuj się, Stefanku, nie lubisz Riki ,nie masz jednak racji — wtrąciła żywo Lola. — To takie kochane stworzenie. Wyuczyła się tego „siadaj“ od nas. Słyszała tyle razy, jak się prosi przybyłych z wizytą. siadaj, i powtarzała biedactwo, wyręczając gospodarzy w uprzejmości.

— Tak istotnie, to bardzo ciekawe — bąkałem, udając zainteresowanie dla talentów Riki.

Nadeszło lato. Wziąłem urlop i zamierzałem wyjechać nad morze Stało się jednak inaczej. Musiałem odłożyć termin wyjazdu na miesiąc. Nie poprawiło to mego humoru. I właśnie w dniu nieudanego wyjazdu wpada nagle do mnie Jasio z propozycją, którą mogłaby przyprawić o ból głowy nawet flegmatyczną mamę Syrenki — Tuzinki, Jasio z właściwym mu tupetem zaproponował mi ni mniej ni więcej przyjęcie „na garnuszek“ Riki:

— Wyjeżdżamy pojutrze na trzy tygodnie, zamykamy mieszkanie i nie mamy gdzie umieścić naszej papużki. Bądź taki dobry i weź ją do siebie!

Stało się. Od onegdaj posiadłem towarzyszkę niedoli kawalerskiej. Riki „osładzała“ godziny mej samotności w murach mieszkania we właściwy sobie sposób. Od piątej rano poskrzekiwała wdzięcznie, witając dzionek w mowie nie artykułowanej. O ósmej, gdym już wstał, Riki z pedanterią zegarynki czy profesora gimnastyki, wygłaszała krótkie aforyzmy. „Witaj“! — Siadaj! — Wygraj! — to był jej repertuar codzenny. Najbardziej drażniło mnie to „wygraj“. Skąd jej się to wzięło? Kto ją nauczył słowa „wygraj“ i w jakim celu ?

Gdyby nie obawa przed konsekwencjami ukręciłbym łeb papudze. Któregoś dn. zahypnotyzowany wiecznym „wygraj“, poszedłem do kolektury i wziąłem ćwiartkę losu.

Wszystko się kończy, skończyła się wreszcie gościna Riki pod moim dachem. Jasiowie przyjechali i zabrali papugę. Prosiłem Jana o wyjaśnienie nowego repertuaru Riki .

— Słyszała ,jak Lola wciąż mnie namawiała do kupna losu Loterii Państwowej „Wygraj nareszcie — powtarzała. Riki zapamiętała „wygraj“ i przyswoiła go sobie. Co jednak najciekawsze to to, że istotnie wygrałem 10 000. Dowiedziałem się o tym wczoraj ,zaraz po powrocie.

— Co ty mówisz? No, winszuję ci. Ale.. wyobraź sobie, co za zbieg okoliczności. Appel codzienny Riki podziałał tak na mnie, że wziąłem ćwiartkę do I klasy 39 Loterii.

— Nomen omen, wygrasz Stefanku, ani chybi wygrasz! Ja ci to mówię. Wygrasz, to kto nie gra, nie może wygrać, a kto gra do tego nie dziś to jutro uśmiechnie się szczęście.

Spożywajmy owoce — ale jakie

Spożywanie owoców jest dla zdrowia rzeczą bardzo pożyteczną. Jednakże niekażdy owoc zawiera jednakowe substancje odżywcze. To też ,należy gatunki owoców, zależnie od ich zawartości tych czy innych składników przystosować do swego organizmu.

Jabłko — zawiera dużo żelaza i działa bardzo dodatnio u osób anemicznych pomaga do regeneracji drwi. Zawiera też sporo tlenu, który zostaje wchłonięty przez krew. Również oddziaływa dodatnio na śledzionę, a także pośrednio na mózg.

Gruszka zawiera dużo wapnia i wpływa korzystnie na układ kostny. Łatwo rozpuszcza się w ślinie i działa silnie moczopędnie. Jednak nienależycie przeżuta jest dla żołądka i jelit ciężkostrawna, a przy osłabionych nerkach powoduje zaburzenia w delikatnych kanalikach moczowych.

Śliwka — musi być spożyta w umiarkowanych dozach, gdyż w przeciwnym razie powoduje często biegunkę i zaburzenie jelit. Jeśli są osłabione jelita, należy śliwki obierać ze skórek, gdyż działają one drażniąco.

Brzoskwinie i morele — działają odżywczo na błonę żołądka i pobudzają wątrobę do wydzielania żółci. Skórka na tych owocach jest bardzo zdrowa i nie należy jej obierać ,a tylko oczyszczać. Owoce te zawierają w sobie garbnik, który działa pobudzająco na działanie żołądka.

Banany zawierają cztery razy więcej białka niż jabłka i dwa razy więcej węglowodanow, niż pomarańcze, są więc owocem bardzo strawnym

Cytryna należy do najcenniejszych owoców albowiem umiarkowanie używana czyści krew, odflegmia i usuwa moczany, rozpuszcza złoża kwasowe przy cierpieniach reumatycznych i kościowych ,korzystnie oddziaływa na odporność organizmu przeciw dyfterii. Leczenie jednak cytryną należy przeprowadzić tylko pod nadzorem lekarskim.

Figi i daktyle — zawierają duży procent cukru. Konsumowane w stanie suszonym w większych ilościach powodują niezbyt wątrobiany i kiszek. Pomarańcza — bardzo dobry i zdrowy owoc orzeźwiający i ułatwiający trawienia.



Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta RP. udającego się wraz z królem Karolem II-gim na wielką rewię młodzieży rumuńskiej, zorganizowaną na cześć Pana Prezydnta i z okazji 7-ej rocznicy powrotu na tron króla Karola II-go.

ZE SPORTU

Odbudowa stadionu sportowego w Czeladzi

staje się palącą koniecznością

Odbyło się posiedzenie miejskiej komisji PW i WF., na którym omawiana była sprawa ogrodzenia stadionu sportowego i przeprowadzenia robót betonowych w związku z budową basenu pływackiego w Czeladzi. Ponieważ parkan stadionu znajduje się w opłakanym stanie, magistrat czeladzki oraz przedstawiciele organizacyj zwrócili się do nacz. dyr. Tow. „Saturn" p. Przedpełskiego z prośbą **o przydzielenie odpowiedniej ilości materiału budowlanego jak cementu, kamienia, żelaza itp.**

Delegację stanowili pp.: burmistrz Brudnicki, J. Tajchman, E. Bałaziński i R. Lewandowski.

Dyr. Przedpełski życzliwie ustosunkował się do prośby delegacji, wobec czego należy się spodziewać przeprowadzenia koniecznych robót jeszcze w bieżącym sezonie.

Na posiedzeniu omawiana była również **sprawa zawodów lekkoatletycznych Czeladź — Bielsko w lipcu i sprawa meczu piłkarskiego Brynica — CKS. w dniu 4 lipca br. z którego dochód przeznacza się na FOM.**

Konkursy hipoiczne w Sosnowcu i Mysłowicach

organizuje W. K. S. w Będzinie

Wojskowy klub sportowy w Będzinie organizuje konkursy hippiczne z udziałem jeźdźców wojskowych, cywilnych i policji

W dniu 27 bm. zawody konne odbędą się w Mysłowicach na stadionie obok Targowicy

W dniu 23 bm. zawody odbędą się w Sosnowcu na stadionie Policyjnego K. S.

W programie zawodów przewidziany jest: konkurs oficerski lekki i ciężki, konkurs podoficerski, gry zabawy konne dla szeregowych.

Konkursy hippiczne w Sosnowcu wzbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie wśród mieszkańców Zagłębia.

Konferenbia robotniczych klubów sportowych

Zagłębia Dąbrowskiego

Odbyła się w Sosnowcu konferencja przedstawicieli Robotniczych Klubów Sportowych Zagłębia, której przewodniczył p. Wolski. Ponadto uczestniczyli w fonferencji przedstawiciele TUR: pp.: Rembowski i Ruga oraz dr. Molicki, były prezes Kiel. RSKO, jak również przewodniczący Częstochowy p. Kanus.

Po referacie p. Rochowiaka ze Sl. RSKO, wywiązała się żywa i rzeczowa dyskusja w której zabierali głos pp: Rembowski, dr. Molicki, Zawalski, Ruga, Wajcenberg i inni w sprawie aktualnych zagadnień organizacyjnych sportu robotniczego w Zagłębiu.

W rezultacie wybrano komisję propagandowo - - organizacyjną przy Sl. R. S. K. O. dla Klubów Robotniczych Zagłębia, w skład której weszli pp.: Wolski, Ruga Rembowski, Zawalski, Wajcenberg, oraz jeden przedstawiciel Klasowych Zw. Zawodowych, którego nązwisko podają Klasowe Związki dodatkowo.

Omówiono ponadto sprawę Olimpiady robotniczej, obozów i wywczasów.

—oo∩oo—

Nowe ograniczenia

W SPORCIE SZKOLNYM

Dowiadujemy się o nowym ograniczeniu ministerstwa oświaty w stosunku do sportu szkolnego. Ostatnio ministerstwo oświaty wydało okólnik, w którym przypomina o konieczności urządzenia przede wszystkim imprez sportowych wewnętrzno — szkolnych, a ograniczenia zawodów międzyszkolnych, które mącą normalny bieg prac w szkole.

W dalszym ciągu okólnik ten reguluje przepisy urządzania zawodów szkolnych i międzyszkolnych, z których wynika, że właściwie zawody międzyszkolne o większym formacie mogą być organizowane tylko raz w roku szkolnym.

Jak wydzimy, wprawdzie międzyszkolne kluby sportowe, które zaczęły się tak pomyślnie rozwijać, zostają zachowane narazie, ale działalność ich ulegnie znacznemu ograniczeniu przez zalecenie unikania imprez międzyszkolnych .

Uchwały

MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

W dalszym ciągu obrad sesji międzynarodowego komitetu olimpijskiego w Warszawie zdecydowano się zmienić projekt Japonii odnośnie terminu igrzysk w roku 1940 w Tokio i ustalono ostatecznie, że igrzyska odbędą się w ostatnim tygodniu sierpnia i pierwszym tygodniu września i trwać będą 15 dni.

Komitet zdecydował wreszcie ostatecznie, że igrzyską zimowe w roku 1940 odbędą się w Japonii a mianowicie w miejscowości Zapporo

Wybrana na środkowej sesji komisja czterech dla opracowania całkowitego referatu na tematy amatorskie, ma przygotować cały materiał w ciągu roku b., a sprawy te będą rozstrzygnięte po większej części podczas posiedzenia w marcu 1938 r. w Kairze.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.